Świąteczna kafejka

W tym numerze:

1. O tradycjach bożonarodzeniowych
2. Kanapa literacka
3. Choinkowe rymy
4. Worek świątecznych rozmaitości
5. Jak nam smakują święta?
6. Zrób to sam
7. Święta Rodzina w wykonaniu Zosi
8. Mikołajkowy zawrót głowy
9. Ponadto: świąteczne przysłowia, ciekawostki i zdjęcia z jasełkowej szafy

Jak drzewiej bywało…

Wieczerzę wigilijną, czyli pośnik, rozpoczynano wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki modlitwą i dzieleniem się opłatkiem. Potem zasiadano do stołu, by spożyć potrawy sporządzone z płodów ziemi i darów lasu. Przeważnie posiłek składał się z 12 potraw, czyli tylu, ilu było apostołów. W niektórych regionach uważano jednak, że w chłopskich chatach dań może być mniej. Każdy domownik musiał zjeść choć odrobinę każdej potrawy, bo „kto ilu potraw wigilijnych jeść nie będzie, tyle go radości w roku następnym ominie". Gospodarz odkładał z każdej po łyżce dla bydła i po skończonej wieczerzy zanosił wraz z opłatkiem do obory i rozdzielał między bydło – na pamiątkę, że rozgrzewały żłóbek małego Jezusa.

Niektóre obyczaje zniknęły, ale warto je w tym miejscu przypomnieć. Pod koniec kolacji wigilijnej przygotowywano wróżby. I tak wyciągnięcie najdłuższego źdźbła siana oznaczało ożenek, a czarnego i wyschniętego – samotność do końca życia.

Kutia, którą rzucano o powałę (dawniej tak nazywano sufit), musiała się przykleić, by zbiory w nadchodzącym roku były udane.

Gospodarze wychodzili do sadu i rozmawiali z drzewami, stukali w ule i spoglądali w niebo, żeby zapewnić sobie obfite zbiory owoców, miodu i jaj.

A jak jest dzisiaj? Od kilku lat jesteśmy zwolnieni z postu tego dnia, ale czy ktoś sobie wyobraża zasiadanie w wigilijny wieczór do półmiska z szynką i chrzanem???

Choinkowe zamyślenie

Do Polski choinka przywędrowała na przełomie XVIII i XIX wieku za sprawą niemieckich protestantów. Dekorowanie choinki początkowo przyjęło się tylko w miastach. Na wsi dominowała ludowa ozdoba tak zwana **"podłaźniczka".** Była to ucięta gałąź sosny, świerku lub jodły wieszana pod sufitem, ale także obręcz sita obwiązana iglastymi gałązkami.

Podłaźniczka była ozdobiona dekoracjami ręcznie robionymi, które potem zostały przeniesione na choinkę.

W niektórych regionach południowej Polski, choinki pojawiły się dopiero po II wojnie światowej. Często stała ona do Trzech Króli (6 stycznia), ale częściej do Matki Bożej Gromnicznej (2 lutego).

24 grudnia przynosi się też do domu sianko. Kiedyś obowiązkowo pojawiał się również snopek zboża.

magazynswiat.pl; Wikipedia; oraz „Nasza Droga" nr 24, 12 – 25 XII 2010

Gabriel Jarzyna i Kacper Pajczuk

Opłatkowe zamyślenie

Łamanie się opłatkiem wywodzi się z czasów początku chrześcijaństwa.

Wierni przynosili na nabożeństwo swój własny chleb, który po poświęceniu zanosili do domów, aby podzielić się z bliskimi. Wysyłano kawałki chleba bliskim, którzy nie mogli być w tym dniu razem. Miało to zapewnić pomyślność oraz pomóc zażegnać konflikty.

Tradycja święcenia chleba i dzielenia się nim, zamieniono na opłatek. Ten cienki płatek chleba wypiekany był tylko z wody i mąki, bez użycia drożdży.

Dawniej opłatkami nie tylko się dzielono, ale lepiono z nich ozdoby, które miały moc odpędzania zła. Przed wiekami wypieki opłatków robili zakonnicy oraz siostry zakonne. Kolorowe opłatki dawane były zwierzętom gospodarskim np. czerwone były przeznaczone dla koni. Miały na celu ochronienie ich przed chorobami lub innymi zagrożeniami.

Tradycja łamania się opłatkiem ma na celu wzmocnienie więzi między bliskimi sobie ludźmi, pomóc wybaczyć zaległe spory oraz zaleczyć zranienia.

(na podstawie wspomnień dziadków)

Anna Obrycka

By wszystko się nam rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.
Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supełki,
Własne ambicje i urazy
Zaczęły śmieszyć jak kukiełki
Jan Twardowski Wiersz staroświecki

O tradycjach bożonarodzeniowych

Symbolika ozdób choinkowych

Bombka w kształcie kuli.
Kulistość bombek choinkowych jest symbolem ciągłości i powtarzalności życia ludzkiego, odradzania się, nieskończoności i całości stworzenia, a przede wszystkim wiecznej natury Boga.

Gwiazda - prowadziła Trzech Króli.
Jej miejsce znajdowało się zawsze na czubku choinki na pamiątkę gwiazdy, która wskazywała drogę Królom lub, jak uważają inni, Mędrcom chcącym się pokłonić Dzieciątku. W tradycji ludowej gwiazda miała także pomagać znaleźć drogę do domu tym, którzy wyjechali.

Anioł - opiekun domu i ludzi.
Główki aniołków robiono z wydmuszek jaj lub wycinano z papieru i doklejano im bibułkowe sukienki oraz skrzydła. Ten dobry duch miał chronić dom i jego mieszkańców przed złymi mocami.

Łańcuch - scalał rodzinę.
Klejono go, łącząc ze sobą kółeczka z kolorowych papierków, z bibuły lub słomy. Musiał być długi, aby można nim było dokładnie opleść całą choinkę, od szczytu po sam dół. Tylko taki pomagał utrzymać jedność i nierozerwalność więzów łączących domowników i dalszych krewnych.
Światełka - oznaczały Jezusa.
Przypominały o przyjściu na świat Chrystusa – światła dla błądzących pogan. Etnografowie twierdzą, że obecność światełek na drzewku wywodzi się z dawnego kultu ognia.

Dzwoneczki symbolizują dobre nowiny.
Robiono je z tektury i oklejano złocistym lub srebrnym papierem. Wg tradycji chrześcijańskiej, zwiastowały radość z pokonanego zła. Wieszając je na choince, wierzono, że rodzina będzie dostawać dużo dobrych nowin.

Słodkości oznaczają radość.
Wieszano kruche ciasteczka i pierniczki ozdobione lukrem. Cukierki miały kształt długich sopelków. Słodycze te symbolizowały radość z Narodzenia Bożej Dzieciny. Pierniczki miały zapewniać miłość, przychylność sił nadprzyrodzonych, a także długie i zdrowe życie.

Pani domu nr 25/2014 – Znaczenie ozdób choinkowych (8-24 grudnia 2014r) Wydanie świąteczne
Newsweek – Znaczenie ozdób na choinkę 25.12.2015

Łucja Semeryło

Na **Cyprze** wszyscy odwiedzają się całymi rodzinami. Jedzą watę cukrową, pieczone kasztany, słuchają chórów śpiewających kolędy. Dom zdobi sztuczna jodła, a wcześniej były to cyprysy.

W **Brazylii** Boże Narodzenie przypada w najgorętszym okresie lata, w czasie szkolnych wakacji. Po pasterce rodziny świętują do rana. Wszystkiemu towarzyszą odgłosy petard, kolorowe stroje i wesoła muzyka.

W **Wielkiej Brytanii** ludzie wieszają wokół kominka skarpety, w których ukrywają prezenty.

W **Austrii** stroi się gałązki świerku suszonymi owocami i czterema świeczkami, które zapala się od czwartej niedzieli poprzedzającej Wigilię. W większości domów rozbrzmiewa ludowa muzyka.

W **Czechach** nieodłącznym elementem wieczoru wigilijnego są wróżby. Dzieci wierzą, że upominki przynosi mały Jezus. Święta są drugiego stycznia, a na stołach pojawia się jak u nas karp.

Czy Jezus naprawdę leżał w żłóbku?

Pochodzenie żłóbka jest zgodne przede wszystkim z niektórymi ewangelijnymi szczegółami narodzin Jezusa w Betlejem. Św. Łukasz Ewangelista mówi, że Maryja „porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie". Jezus został złożony w żłobie, który po łacinie nazywa się *praesepium*, skąd bierze się włoskie słowo *presape*, a od którego wywodzimy określenie *żłóbek.*

Prawdopodobnie Święty Franciszek wędrując do Rzymu zatrzymał się w Greccio. Groty w Ziemi Świętej przypominały mu w szczególny sposób krajobraz Betlejem. Podczas swojego pobytu w Rzymie, w Bazylice Santa Maria Maggiore, był pod wielkim wrażeniem mozaik przedstawiających narodziny Jezusa, tuż obok miejsca, w którym zgodnie ze starożytną tradycją zachowały się deski żłóbka.

Źródła franciszkańskie szczegółowo opisują to, co wydarzyło się w Greccio. Piętnaście dni przed Świętami Bożego Narodzenia, Franciszek wezwał pewnego miejscowego człowieka o imieniu Jan i poprosił go o pomoc spełnieniu pragnienia: „Chce bowiem dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chce naocznie pokazać Jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony był na sianie w towarzystwie wołu i osła". Wierny przyjaciel, gdy tylko usłyszał, natychmiast poszedł, aby przygotować na wyznaczonym miejscu wszystko, co było potrzebne, zgodnie z życzeniem Świętego.

Dwudziestego piątego grudnia z różnych stron przybyło do Greccio wielu braci. Przybyli także mężczyźni i kobiety z okolicznych obejść, przynosząc kwiaty i pochodnie, aby rozświetlić tę świętą noc. Franciszek po przybyciu, znalazł żłób z sianem, wołu i osiołka. Ludzie, którzy się zbiegli, w obliczu sceny Bożego Narodzenia, okazali nigdy wcześniej niewypowiedzianą radość. Następnie kapłan uroczyście odprawił na żłobie Eucharystię, ukazując związek między Wcieleniem Syna Bożego a Eucharystią. W Greccio nie było wtedy figurek: szopka została stworzona i zrealizowana przez tych, którzy byli obecni. W ten sposób zrodziła się nasza tradycja.
(*Na podstawie listu Ojca Franciszka z 2018r. „O znaczeniu wartości i znaczeniu żłóbka")*

Jakub Bieluszka

Sukieneczki z bibuły

Wywiad z prababcią Bronisławą Dragan, obecnie lat 95 przeprowadził prawnuk

Gabriel: Chciałbym się zapytać jak wyglądały Święta Bożego Narodzenia w czasach gdy Babcia była młoda?
Babcia: Wyglądały prawie tak samo jak teraz. Były trochę biedniejsze. Zamiast jodły była sosenka. Bombki były robione przez dzieci. Łańcuch był z kolorowego papieru. Były świeczki na choince. Kupowało się główki aniołków, dorabiało się sukieneczki z bibuły i wieszało na choinkę. Wszystkie zabawki dzieci robiły same. Nie było światełek, były tylko świeczki, które się zapalało, i tak samo dzieci się cieszyły.
Gabriel: Jak babciu wyglądała wigilia?
Babcia: Na wigilii, już po obrządkach, tato brał snopeczek żyta, wiązkę siana przyniósł do domu, położył pod choinkę i cała rodzina zeszła się wokół stołu i była kolacja tak jak teraz. Były pierogi z kapustą, był pęczak z miodem i makiem, były placuszki, był bigos z grzybami, kompot, było biedniej i skromniej, ale było wszystko i rodzina siedziała wokół stołu podczas kolacji.
Gabriel: Czy były prezenty?
Babcia: Nie było prezentów w domu, ale był Mikołaj w szkole i dawał prezenty dla dzieci.
Gabriel: Jakie to były prezenty?
Babcia: Na przykład majtki ciepłe. Prezenty były takie użyteczne dzieciom.
Gabriel: Czyli takie praktyczne prezenty?
Babcia: Tak.
Gabriel: A czy kiedyś chodziło się z gwiazdą Betlejemską?
Babcia: Tak z gwiazdą bardzo dużo dzieci chodziło na pierwszy dzień świąt i na drugi i śpiewały. Nie wchodzili tak jak teraz do mieszkań tylko pod domem kolędowali.
Gabriel: Skąd się brało choinkę i czy też było tak dużo bombek?
Babcia: Choinkę się brało z lasu, wycinało i niosło do domu. Bombek mało kto miał. U nas w domu było pięć bombek i się bardzo cieszyliśmy, że u nas w domu bombki były, nie tak jak teraz choinka, bombki, ubrania piękne. Nie było też światełek.
Gabriel: Co oznaczało sianko pod obruskiem?
Babcia: Sianko zawsze było na dowód, bo Pan Jezus się urodził na sianku.
Gabriel: Czy dawniej dzieliło się opłatkiem?
Babcia: Tak, tak samo jak dziś dzieliło się opłatkiem tylko, że się nie składało życzeń. Nie śpiewano kolęd. Wieczorem młodsze dzieci szły spać a starsze zawsze z rodzicami szły na pasterkę.

Gabriel Szpruch

Z jasełkowej szafy…… Nina Kiryk.

Święta bez prezentów?

Aby poznać klimat świąt dawniej zdecydowałyśmy się przeprowadzić wywiad ze starszymi osobami z naszego otoczenia. Na nasze pytania chętnie udzielili odpowiedzi mieszkańcy Horodyszcza: 87-letnia Pani Janina, pochodząca z biedniejszej rodziny, oraz 84-letni Pan Antoni z zamożnej rodziny. Nie spodziewałyśmy się, że między świętami dawniej a dziś jest tak wielka różnica.

Zacznijmy od obchodzenia adwentu.

-Dzieci z całej wisi spotykały się, w jednym domu dziewczynki, w drugim chłopcy, gdzie uczyły się śpiewać kolędy z wielkich ksiąg nazywanych kantyczkami – mówi pan Antoni.

Potraw obowiązkowo musiało być dwanaście.

- Jak nie było dwunastu potraw, nie było wigilii!- dodaje pan żartobliwie. Robiło się mnóstwo różnego rodzaju kiśli np. gryczane, owsiane, oraz owocowe, kompoty z suszu, śledzie w różnej postaci, ryby, drożdżowe wypieki, grzyby, pierożki.

Nie można było rozpocząć kolacji przed pierwszą gwiazdką oraz bez modlitwy. Tradycje wkładania sianka pod obrus oraz pozostawiania miejsca dla wędrowca już wtedy obowiązywały, lecz nie czytano pisma świętego, gdyż ludzie nie umieli czytać. Zadziwiającą dla większości osób informacją

może okazać się to, że nie dawano sobie prezentów oraz nie było Świętego Mikołaja.

W domach były choinki, nie świerkowe lecz sosnowe. Domy przyozdabiano własnoręcznie robionymi łańcuchami z bibuły i słomek, aniołkami z wydmuszek, gwiazdę robiono z sita owiniętego bibułą i malowano na niej postacie z szopki.

Jak wspomina Pan Antoni ludzie byli dla siebie niezwykle życzliwi i pomocni. Wymieniali i dzielili się tym, co mieli. Świętowali bardzo hucznie. Często dłużej niż dwa dni. Wypełniali swoje obowiązki i zasiadali znów do stołów, ponieważ nie mieli pracy poza gospodarstwami.

Zupełne inne wspomnienia świąt przekazuje nam Pani Janina. Opowiada, iż święta w jej domu były bardzo skromne. Były to czasy wojenne, ojciec pani Janiny przebywał w niewoli, więc rodzina żyła w poczuciu strachu i zagrożenia.

-Była ogromna bieda, nie było mowy o dwunastu potrawach. Jadło się chleb i śledzie, bo te produkty były w sklepie- wyznaje pani Janina. Nie przynoszono nawet choinki do domu, ani nie robiono ozdób. Jedynie gwiazdę, ponieważ dzieci chodziły po domach i kolędowały. Nie dostawały za to pieniążków jak współcześnie, tylko czasem jakąś bułeczkę lub kawałek ciasta.

- Święta były bardzo smutne. Z powodu wojny nie było nawet możliwości przygotowywania do świąt. Ludzie nie mieli na to nastroju ani sił. Dzieci nie wiedziały, co to prezenty .Ludzie żyli w ogromnym strachu i biedzie- mówi kobieta.

Na koniec Pani Janina wyznała ze łzami w oczach:

- Oby nikt nie doczekał takich świąt!

Składamy serdeczne podziękowania Panu Antoniemu i Pani Janinie za podzielenie się z nami – uczennicami swoimi wspomnieniami. Przy tej okazji chcemy złożyć wszystkim osobom starszym i samotnym najlepsze życzenia świąteczne. Życzymy dużo sił i aby każde święta były przepełnione miłością i nadzieją.

Wiktoria Bartkowska, Monika Klimiuk

Choinkowe rymy

Wigilijna samotność
Siedząc przy stole
Myślę o Tobie
Że gdzieś daleko
Jesteś tam

Nieskromnie pragnę
Że przyjdziesz nagle
Lecz Ty nie przyjdziesz
Bo taki czas

Siedzę samotny
Patrząc przez okno
Już pierwsza gwiazda
Na niebie lśni

Lecz w samotności
Radość nie gości
Przesłać życzenia
Pragnę Ci

Dużo miłości
Dużo radości
Niech w każdym sercu
Spokój zagości.

Dominik Oniśk

Boże Narodzenie
Co się dzieje, co się dzieje?
Ni to świta, ni to dnieje.
Noc gwiazdami dziś usłana,
Lecz ta gwiazda to zesłana.

Rusza nagle hen do przodu,
Nie zbaczając na obwodu
Gwiazd południa i północy.
Czym nas ona dziś zaskoczy?

Pędzi gdzieś po niebie leci
Tuż przed siebie, lecz wciąż świeci.
Nagle stop, się zatrzymała
Gdzieś nad stajnią się ostała.

Głośno dziecię się odzywa.
Płacze rzewnie i marudzi.
Do miłości i do życia
Tak, że cały świat się budzi.

Boże Dziecię na świat przyszło!
Tu nad Niemnem i nad Wisłą.
Przybieżeli pastuszkowie
I anieli i druhowie.

Niech ta noc na zawsze głosi,
Narodziny życia wnosi !
W nasze dzienne obyczaje
I na naszych dróg rozstaje.

Święta, święta nam nastały.
To czas bardzo nam wspaniały.
Boże dziecię nam się rodzi
I nas wszystkich oswobodzi.

Każdy z nas miłością świeci
Na dzień każdy i dla dzieci.
Swe podarki wnet rozdaje
Bo są takie obyczaje

Jezus nasz ten malusieńki,
Co nam leży w ścian stajenki,
Bardzo nam dziś błogosławi
I nasz świat w przyszłości zbawi.

Karolina Skrzyńska

Aniele za oknem...

Panuje cisza. Światełka z choinki rozprzestrzeniają swoje światło po pokoju.
I dopiero wtedy, przepełnia ich miłość i mówią do siebie, a ja zaczynam czuć jego obecność jak nigdy wcześniej.
Czuję, że jest z nami, że podlatuje do parapetu, mimo że szyba nie pokrywa się szronem.
Słyszę ledwo, choć słuch mam doskonały. To trzepot skrzydeł, nie widać jednak ich zupełnie. Nie widać nic oprócz opiłków śniegu wspinających się wzdłuż
i wszerz okolic.
Oni mówią, że nic nie słyszą, że nie czują, że nie widzą ,więc go nie ma.
Ja jednak wiem, że on jest. Nie da się go tak po prostu zobaczyć, można tylko uwierzyć, poczuć, wsłuchać się.
Na oknach stoi mała choinka, obok niej świeczki rozpalające miłość rodzinną wokół nas.
Przy stole, cała rodzina, z ich ust słychać głośny, lekko nieudolny, ale szczęśliwy śpiew. Śpiew, przepełniony szczerością i radością z głoszenia wesołej nowiny. Tak, śpiewają kolędy.
Nie wiem, nie wiem, co ich tak zagłusza - czy to ta wesoła nowina, czy fałszowanie ciotki przy stole?
Ale ja ciągle słyszę trzepot skrzydeł naszego anioła. Tego jednego anioła stróża, siedzącego za oknem, wprowadzającego miłość wokół naszego stołu wigilijnego.
Oni go czują, czują jego miłość, tylko nie wiedzą, że to jego sprawka.
Nie rozumieją, że to on siedzi za oknem przeklejony do szyby
i spoglądając na nas ze wzruszeniem,
wzdycha na widok tego szczęścia i zgody,
tej miłości, która tak wysoka będzie tylko raz, tylko tego dnia w roku.

Maja Turkiewicz

Poczujmy klimat świąt!

Kiedy spadnie pierwszy płatek śniegu,
Na sanki pójdziemy w biegu.
Gdy zobaczymy sople zwisające z dachu,
Zapach pierników ulotni się z gmachu.

Czekając na pełny wór prezentów,
Dostaniemy życzenia z mnóstwem komplementów.
Czekając na złotą gwiazdkę,
Znajdziemy renifera zjadającego czekoladkę.

Jako symbol Narodzin Chrystusa,
Zauważymy sianko wystające spod obrusa.
Przy wigilijnym pełnym potraw stole,
Wszyscy radośni staniemy w kole.

Zanim dużo igieł z choinki opadnie,
Wielu ludzi przyjdzie, ciasta nie zabraknie.
Być przygotowanym ze złotówką w portfelu,
Nikomu nie zaszkodzi, a pomoże kolędnikom wielu.

Aleksandra Marciak

Święta
Święta! Święta! Już tuż tuż!
Szykuj choinkę, ciastka już!
Zapach w kuchni, kolęd czar,
Pierwsza gwiazdka świeci na niebie.
Czy niedługo przyjdą do Ciebie?
Gości dom, rodzinny gwar,
Pusta miejsca są nakryte.
Święta! Święta już zdobyte!

Gabriel Jarzyna

Z jasełkowej szafy…Kinga Matwiejuk

Choinkowe rymy

Cud Bożonarodzeniowy

My gromadząc się przy żłobie,
Oddajemy Jezu Tobie,
Cześć najwyższą jaką mamy,
Modlitewnie Ci śpiewamy.

Nasz Jezusie malusieńki,
Jesteś dla nas taaaki wielki.
Tylu ludzi tu przychodzi,
By móc przynieść swe dobroci.

Ty obdarzasz nas miłością,
Będąc przy nas w codziennościach,
Wspomagając w naszych trudach,
Dostajemy wszystko w cudach.

Kinga Oniśk

Z jasełkowej szafy…Agata Sidorowicz

Już choinka piękna stoi,
Płakać dzisiaj nie przystoi.
Teraz jeszcze stół przybieżmy
I kolędy śpiewać śpieszmy.

Kinga Matwiejuk

Świąteczne marzenia prezentów

Jaki świat jest teraz biały
i puchaty.
Taki piękny, chociaż trochę
lodowaty.

A pośród tego czasu
mroźnego
gna renifer ciągnąc sanie
Świętego.

W saniach siedzi święty
Mikołaj uśmiechnięty,
a wokół niego magiczne
prezenty.

I tylko Mikołaj o tym wie,
że każdy prezent marzenia
spełnić chce.

W ten czas świąteczny
radość dając,
piękne wspomnienia w
przyszłość zmieniając.

Justyna Wyszyńska

Blask wigilijnej gwiazdki

Ciemność zimowej nocy
rozjaśnia gwiazda złocista.
Do kogo przyszła?
Do każdego oczekującego
na narodziny Syna Bożego.
I chociaż jej blask
po stokroć lichszy
od słońca promieni,
swą mocą najtwardsze
człowiecze serce odmieni.
Grzejąc się blaskiem
tak malutkiej gwiazdki,
ta ciemna noc
odkrywa jasną moc
Narodzin Wielkiego Jezusa
Małego.

Justyna Wyszyńska

Z jasełkowej szafy…Gabriel Jarzyna

Worek świątecznych rozmaitości

Ciekawe pomysły naszych uczniów na wykonanie efektownych ozdób i prac świątecznych.

Zobaczcie sami!

Proponuje Adam Bajkowski

Proponuje Adam Ikwanty

Proponuje Iga Wiczuk

Proponuje Amelia Mech

Proponuje Anna Karpiuk

Proponuje Kamil Górny

Proponuje Justyna Tomczuk

Na **Filipinach** już w listopadzie z palmowych liści i kwiatów robi się kolorowe girlandy, które przymocowuje się do okien i drzwi

Worek świątecznych rozmaitości

Proponuje Oliwia Wiczuk

Proponuje Maja Jańczuk

Proponuje Maja Weremczuk

Proponuje Błażej Romaniuk

Proponuje Radek Tomczuk

Proponuje Julia Pawlik

Życzy Jakub Malicki

Jak nam smakują święta

Gwiazda Bożonarodzeniowa

poleca Piotr Włostowski

Składniki

- 500 g mąki pszennej
- 30 g świeżych drożdży
- 50 g cukru
- 180 ml mleka
- 2 jajka
- 50 g masła
- 1 jajko do posmarowania ciasta
- 300 g gotowej masy makowej z puszki

Przygotowanie

- Do miski wsypać mąkę, zrobić dołek, wkruszyć do niego drożdże i posypać cukrem. Stopniowo wlewać do dołka ciepłe mleko mieszając je z drożdżami i zagarniając kilka łyżek mąki. Przykryć ściereczką i odstawić na 10 minut do wyrośnięcia.
- Dodać jajka i zacząć delikatnie mieszać łyżką wszystkie składniki. Gdy zgrubnie się połączą, dodać roztopione, ciepłe masło i zacząć wyrabiać składniki. Wyrabiać ciasto przez ok. 10 - 15 minut aż będzie gładkie i elastyczne. Przykryć i odstawić na ok. 45 minut do wyrośnięcia.
- Ciasto wyłożyć na stolnicę oprószoną mąką i chwilę je powygniatać. Uformować kulę, podzielić na 4 części. Pierwszy kawałek ciasta chwilę zagnieść, następnie rozwałkować na okrąg o średnicy ok. 25 cm. Położyć go na dużej blaszce wyłożonej arkuszem papieru do pieczenia. Rozsmarować 1/3 masy makowej, pozostawiając ok. 1 cm wolnego brzegu.
- Chwilę zagnieść i rozwałkować drugi kawałek ciasta i położyć go na pierwszym placku. Ponownie posmarować masą makową i położyć 3 blat z ciasta. Posmarować resztą masy i przykryć ostatnim krążkiem.
- Ciasto pokroić na 16 części, nie docinając go do samego środka (pozostawić środek bez nacinania). Każdy kawałek okręcić 2 razy, parami na zmianę, tzn. jeden kawałek okręcić 2 razy w prawo, drugi sąsiadujący 2 razy w lewo. Przekręcone kawałki z każdej pary zlepić na końcu. Odstawić na ok. 20 minut do wyrośnięcia.
- Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Wierzch delikatnie posmarować roztrzepanym jajkiem i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec przez ok. 25 minut na złoty kolor. Wyjąć z piekarnika i po lekkim przestudzeniu gwiazdę można polać lukrem.

Pierniczki

poleca Martyna Terlecka

Święta Bożego Narodzenia to czas w którym zawsze przyrządzamy wiele ciast czy ciasteczek, ale najbardziej kojarzonym wypiekiem ze Świętami są pierniczki. Dzisiaj podam wam mój sprawdzony przepis! Pierniczki najlepiej smakują kiedy odleżą około 2-3 tygodnie przed ich zjedzeniem, więc śpiesz się z ich zrobieniem!

Składniki:

- 2 szklanki mąki
- ½ szklanki miodu
- ½ szklanki cukru
- 1 jajko
- 50 g masła
- ½ szklanki mleka
- pół opakowania przyprawy do piernika
- 1 ½ łyżeczki sody oczyszczonej

Przygotowanie

- Do rondelka włożyć masło, dodać cukier i miód . Podgrzewać, mieszając, aż składniki się roztopią . Zdjąć z ognia i odstawić do ostygnięcia.
- Mąkę wymieszać z sodą i przyprawą do piernika potem dodać ją do ostygniętej masy, wbić jajko i zagnieść ciasto rękoma, mleko dolewać stopniowo.
- Ciasto rozwałkować, podsypując mąką stolnicę. Następnie foremkami wycinać pierniczki i układać je na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia.
- Pierniczki wstawić do nagrzanego piekarnika i piec przez około 10-15 minut w 170 stopniach. Przechowywać w szczelnym pojemniku.
- *Polewa 1 Na dwie łyżki soku z cytryny przypada pół szklanki cukru*
- *Polewa 2 Rozpuścić:100g masła lub margaryny, 50g kakao, 120g cukru pudru, 3 łyżki mleka*

Pierniczki korzenne

poleca Ola Marciak

Składniki:

- 5kg mąki
- 1 szklanka mąki do posypania
- 1 mały słoik miodu
- pół szklanki cukru
- ćwierć kostki masła
- 2 jajka
- 1 łyżeczka sody
- 1 opakowanie przyprawy piernikowej

Przygotowanie

- Wyłóż na stolnicę mąkę cukier, sodę i przyprawę piernikową. Zmieszaj je, zrób wgłębienie i włóż do niego masło, miód i wbij 2 jajka.
- Zagnieć razem wszystkie składniki. Ciasto powinno być gładkie i elastyczne.
- Posyp stolnicę mąką , układaj na niej małe kawałki ciasta i wałkuj na cienkie placki.
- Z rozwałkowanego ciasta wykrajaj foremkami różne kształty.
- Ułóż pierniki na blaszce, włóż do nagrzanego piekarnika temperaturze 160-180 stopni.
- Upieczone pierniki ozdób.

Jak nam smakują święta

Racuszki

poleca Oliwia Stańko

Składniki:

- 3/4 szklanki mąki
- 1 łyżka cukru
- 2 jajka
- 1/3 szklanki śmietany
- 2 jabłka
- szczypta soli
- olej do smażenia
- cukier puder
- Cynamon do posypani

Przygotowanie:

Żółtka oddzielić od białek.
Z białek ubić sztywną pianę.
Żółtka utrzeć z cukrem dodać śmietanę, pianę z białek i przesianą mąkę.
Dodać szczyptę soli i wymieszać.
Jabłka umyć obrać i pokroić w paseczki lub zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Dodać jabłka do ciasta i delikatnie wymieszać.
Niewielkie placuszki nakładać łyżką na rozgrzany olej i smażyć do zarumienienia po obu stronach.
Przed podaniem posypać cukrem pudrem i cynamonem.

Z jasełkowej szafy…Laura Gadomska

Ryba po grecku

polecają Kacper Pajczuk i Marcel Pajczuk

Składniki:

- 1kg filetów z białej ryby (dorsz/mintaj)
- 1kg marchewki
- 250g pietruszki
- 250g selera
- 3 cebule
- por - około 10 cm długości
- 4 liście laurowe 6 ziarenek ziela angielskiego 3 łyżeczki soli
- 150g koncentratu pomidorowego
- 100g mąki
- 3 łyżki tłuszczu do smażenia

Przygotowanie

- Obrać warzywa, pora pokroić w półplasterki, pozostałe zetrzeć na tarce jarzynowej.
- Dodać do warzyw przyprawy bez soli, zalać pół litra przegotowanej gorącej wody. Dusić często mieszając około 10 min. od zagotowania..
- Pokrojone filety obtaczać w mące z solą (łyżeczka). Obsmażyć na tłuszczu.
- Zeszklić cebulę pokrojoną w plasterki, posolić na końcu.
- Do warzyw dodać podsmażoną cebulę i koncentrat pomidorowy. Układać na przemian warzywa i rybę zaczynając od warzyw.
- Po ostygnięciu włożyć na kilka godzin do lodówki.

Jak nam smakują święta

Pierogi z kapustą i grzybami

poleca Kinga Matwiejuk,

Składniki:
Farsz

- 1 słoik litrowy suszonych grzybów
- 1 kg kiszonej kapusty
- 1 marchewka
- 1 pietruszka
- sól, pieprz
- 3 łyżki oleju roślinnego
- 3 cebule

Ciasto pierogowe postne

- 4 szklanki mąki
- 2 płaskie łyżeczki soli
- 1 łyżka oleju roślinnego
- około 2 szklanek ciepłej wody

Przygotowanie

Do podania – 3 cebule, kilka łyżek oleju roślinnego

- Grzyby opłukać, zalać zimną wodą i odstawić na 6 godzin lub na całą noc. Następnego dnia zagotować, dodać obraną marchewkę, pietruszkę i gotować aż będą miękkie. Pod koniec gotowania doprawić solą i pieprzem.
- Kapustę ugotować w 300 ml wody do miękkości z dodatkiem soli (ok. 45 minut), dokładnie odcisnąć.
- Grzyby, marchewkę i pietruszkę odcedzić, zachowując wywar (wykorzystać do np. do zupy grzybowej). Bardzo dobrze odcisnąć z wody i razem z kapustą zmielić w maszynce do mięsa o bardzo dużych oczkach, ok 1 cm średnicy. Jeśli nie mamy maszynki, grzyby i warzywa można też drobno posiekać na desce.
- Na patelni na oleju zeszklić cebule, dodać do farszu. Składniki farszu dobrze wyrobić, łącząc wszystkie produkty, doprawić solą i pieprzem

Jak przygotować ciasto pierogowe

- Mąkę przesiać na stolnicę, zrobić wgłębienie, dodać sól i olej. Stopniowo dodając ciepłą wodę wyrabiać ciasto, zagarniając mąkę do środka wgłębienia. Ciasto wyrabiać aż będzie miękkie i elastyczne, przez około 15 minut. Przykryć ściereczką. Nastawić wodę w garnku na gotowanie, posolić.
- Ciasto podzielić na 4 części, kolejno rozwałkowywać na placki. Małą szklanką wycinać kółeczka, na środek nakładać farsz, składać na pół i zlepiać brzegi w pierogi.
- Gotować do miękkości, przez około 3 - 5 minut. Można sprawdzić czy pierogi są już miękkie, odławiając jednego na łyżkę cedzakową i dotykając palcem. Podawać ze smażoną na oleju pokrojoną cebulą

Pieczarki faszerowane

poleca Magdalena Lipińska

Składniki:

- 1 kg. pieczarek
- 3 jajka
- 1 mała cebula
- Bułka tarta
- Sól, pieprz
- gotowane jaja - można dodać 4 -5

Przygotowanie:
Pieczarki umyć i oddzielić czapeczki od korzonków. Cebule pokroić w kostkę, korzonki zetrzeć na tarce lub drobno pokroić. Cebulę podsmażyć na oleju, dodać posiekane korzonki i usmażyć. Wystudzić. Do zimnego farszu dodać surowe jajko i doprawić solą i pieprzem, lub dodać jeszcze starte na tarce jarzynowej gotowane jaja. Ponakładać farsz w pieczarki. Nadziane pieczarki obtoczyć w jajku i w bułce. Smażyć na średnim ogniu na złoty kolor.

„Jakiś w Wigilię, takiś cały rok

przysłowia polskie, sadurski.com

Zrób to sam

Choinka
według instrukcji Oli Marciak

Potrzebne materiały:
- styropianowy stożek
- farby akrylowe
- ususzony mech
- gruby pędzelek
- taśma dwustronna
- lampeczki ledowe
- małe bombki
- pierniczki

Przygotowanie

- Przy użyciu pędzelka pomaluj na zielono cały stożek.
- Całą choinkę oklej taśmą i oderwij papierek.

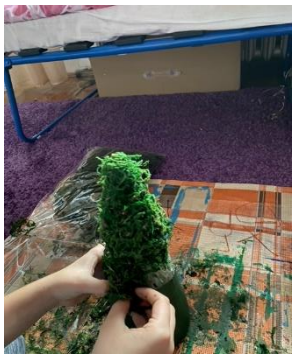

- Przyklej mech do taśmy.

- Owiń lampki i według własnej wyobraźni udekoruj choinkę bombkami i upieczonymi pierniczkami.

Święty Mikołaj
według instrukcji Ewy Lewczuk

Potrzebne materiały:
- styropianowy stożek,
- skarpetka,
- czerwony filc,
- wata,
- srebrne gwiazdki,
- pompon,
- magiczny klej.

Przygotowanie
- Na stożek zakładamy skarpetkę.
- Górę skarpetki obcinamy.
- Z filcu wycinamy trójkąt i sklejamy na czubku stożka w formie kapelusza Mikołaja.
- Na kapelusz przyklejamy srebrne gwiazdki, na czubku pompon.
- Do boków Mikołaja wycinamy i przyklejamy ręce.
- Z waty wykonujemy brodę i nos i je również doklejamy.

Świąteczna gra planszowa
według instrukcji Oli Biełuszki

Potrzebne materiały: brystol najlepiej biały, kółka z kolorowego papieru, choinki , wata, kostka do gry, pionki, klej, naklejki, dekoracje do oznaczenia specjalnych pól, czarny cienkopis.
Przygotowanie Tworzymy własne pole gry, własne zasady i legendę.
Plansza jest idealna na świąteczne zimowe wieczory.

Choinka
według instrukcji Nikoli Bójko

Potrzebne materiały:
- styropianowy stożek,
- klej na gorąco,
- sztuczne piórka,
- ozdoby świąteczne

Przygotowanie
- Rozgrzewamy klej.

- Od dołu przyklejamy sztuczne piórka. Doskonale prezentują się również w kolorze zielonym.

- Ozdabiamy choinkę wybranymi przez siebie ozdobami.

Zrób to sam

Stroik świąteczny
według Łucji Semeryło

Przygotuj:

gałązki świerku, kawałek drewna, szyszki, orzechy, suszone pomarańcze, świeczkę.

Potrzebne będą również: sekator lub nóż, nożyczki, pistolet z klejem, rękawiczki, farba w spreju, farby, brokat i pędzel.

Szyszki można pomalować farbami i posypać brokatem, a orzechy popryskać sprejem.

Przetnij gałązki na mniejsze części.

Drewniany spodek posmaruj klejem

Przyklej gałązki świerku.

Na środek stroika przyklej świeczkę.

Stroik ozdób w dowolny sposób. Stroik jest już prawie gotowy przyprawy dla zapachu (gwiazdki anyżu, goździki, korę cynamonu, laskę wanilii)

„W dzień Adama i Ewy daruj bliźnim gniewy."

przysłowia polskie, sadurski.com

Bombka
według instrukcji Mikołaja Mazurka

Przygotuj:

- bombkę styropianową
- dziurkacze kreatywne
- zeszyt kolorowych papierów z brokatem
- szpilki 14mm
- zawieszkę.

Wykonanie:
Z kolorowych papierów wyciąć dziurkaczami ozdoby o różnych wzorach i kolorach.

Uzyskane ozdoby przypiąć do bombki szpilkami.
Wkręcić zawieszkę do bombki.

Aniołek z papieru
według Klaudii Biełuszki

Przygotuj: karteczki kwadratowe 15cm x 15cm (najlepiej niebieskie) oraz klej w sztyfcie

Złóż kartkę w harmonijkę

Następnie zegnij ją w sposób, który widzisz na obrazku Wykonaj dwie takie części

Połącz je ze sobą

Ostatni krok naszej pracy to wycięcie z papieru koła o wielkości zakrętki od napoju i cieniutkiego paska papieru, nitki lub włóczki

Sklej wszystkie elementy

I nasz aniołek na choinkę gotowy!

Święta Rodzina w wykonaniu Zosi Steckiewicz

Piórem pisane

Na długie jesienne i przedświąteczne wieczory warto mieć zapas odpowiedniej literatury. Co można przeczytać, aby dobrze nastroić się na święta? Jakie teksty wybrać dla młodszej siostry lub młodszego brata? Proponujemy kilka opowiadań, których autorami są uczennice naszej szkoły. Nie uwierzycie, jakie przygody mogą się przydarzyć podczas świąt!

Niezwykła Wigilia

Pierniczki, prezenty, pies i kot……

We wczesny, wigilijny poranek zbudziłam się z uśmiechem na twarzy, lecz byłam trochę zawiedziona, z powodu braku śniegu. Czułam piękny zapach pierniczków i innych pyszności, które mama kończyła piec pod moim naciskiem. Nie mogłam się doczekać, kiedy tego wszystkiego spróbuję. Miałam wyrzuty sumienia, że mój upór naraził mamę na dodatkowe zajęcia. Dla mnie ten wypiek był bardzo ważny, bo to moje dzieło. Czekałam bardzo na spotkanie z moją rodziną, ponieważ dawno jej nie widziałam.

Kiedy nadszedł wieczór pojechaliśmy do Rossosza, bo tam zaplanowana była kolacja wigilijna. Zabraliśmy ze sobą swojego psa Leona. Po ukazaniu się pierwszej gwiazdki zasiedliśmy do stołu, na którym pyszniło się dwanaście potraw. Po krótkiej modlitwie i fragmencie Ewangelii podzieliliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Zjedliśmy kolację wigilijną, miło spędzaliśmy czas, a następnie nadeszła pora na prezenty. Każdy cieszył się ze swoich, ponieważ były zgodne z naszymi pragnieniami.

Śpiewałyśmy kolędy i bawiłyśmy się z Leonem. Rzucałyśmy mu piłkę, a on ja przynosił. Nagle wybiła północ. Niespodziewanie pies zaczął mówić do nas ludzkim głosem:

- Fajnie, że się ze mną tak bawicie, ale od tego biegania już się zmęczyłem i poszedłbym spać, lecz zgłodniałem. Czy mogłybyście mi przynieść pachnącą kiełbasę?

- Nie powinnyśmy ci jej dawać, zresztą na stole nie ma mięsa, zaraz znajdziemy w lodówce, odpowiedziałyśmy.

- O, to dobrze! Bardzo dziękuję - powiedział Leon.

Magda przyniosła trochę kiełbasy i nakarmiłyśmy Leosia. Gdy zjadł odezwał się:

- Pyszna była ta kiełbaska! Jestem zmęczony, więc teraz zanieście mnie na kanapę, bo chcę spać.

Leon, gdy się obudził niestety nie mówił już ludzkim głosem; było nam trochę smutno, bo ciekawie się z nim rozmawiało.

W powrotnej drodze do domu oglądałyśmy dekoracyjne oświetlenia mijanych zabudowań. Kolorowe światła rozpraszały ciemność. Czekało nas jeszcze spotkanie z kotką, która leżała na swoim posłaniu. Niestety nie mówiła nic ludzkim głosem.

Usiadłyśmy przy choince i jeszcze raz przeglądałyśmy prezenty. Wigilia dostarczyła nam sporo miłych wrażeń.

Lena Dragan

„Na Boże Narodzenie weseli się wszystko stworzenie."

przysłowia polskie, sadurski.com

Jak uratowałam Święta

Dwa elfy, Artur i latarka ze światłem UV……..

Cześć jestem Blanka, dziś opowiem Wam, jak razem z moimi przyjaciółkami Alison i Aurorą uratowałyśmy Święta. Zapraszam!

Pewnego śnieżnego dnia, w mikołajki, spotkałam się z moimi przyjaciółkami: brązowowłosą i bardzo miłą Alison oraz uśmiechniętą, zabawną i przyjazną Aurorą.

Zaplanowałyśmy u mnie nocowanie, miałyśmy miło spędzić czas. Kiedy nastał wieczór, usiadłyśmy na kanapie i rozmawiałyśmy. Nic nie zapowiadało tego, co się wydarzy.

-Zjadłabym coś- odezwała się Aurora.

-To może zamówimy pizzę hawajską?- zaproponowałam, na co dziewczyny pokiwały głowami.

Poszłam po telefon i zadzwoniłam do naszej ulubionej pizzerii.

-Gotowe, będzie za około 20 minut – usłyszałam.

Nagle posłyszałyśmy dzwonek do drzwi.

-To pewnie pizza, pójdę otworzyć – wykrzyknęłam.

Zapłaciłam za zamówienie i już po chwili przyniosłam pyszne jedzenie. Zjadłyśmy dość szybko i resztę wieczoru spędziłyśmy na babskich pogawędkach.

Po pewnym czasie ujrzałyśmy za oknem białe światło. Usłyszałyśmy również dość głośny trzask, więc szybko postanowiłyśmy sprawdzić, co to było. Na podwórku stały ogromne, czerwone sanie Świętego Mikołaja, zaprzęgnięte w renifery. Nie mogłyśmy uwierzyć własnym oczom. Mikołaj w moim ogródku!? Za chwilę z sani wyskoczyły dwa elfy, widać było, że są dość przestraszone.

-Eee... Witajcie...- zaczął jeden z nich. - Ja jestem Artur, a to Jagódka, zapewne macie wiele pytań, więc zacznę od najważniejszego. Przyjechaliśmy tutaj prosić was o pomoc. Święty Mikołaj zniknął! Szukaliśmy go wszędzie , a zbliżają się Święta. Elfów jest wiele, ale nie damy rady sami stworzyć i dostarczyć tak dużej ilości prezentów. Obawiamy się, że jeśli Mikołaj nie wróci, gwiazdki nie będzie.

Elf wyglądał na mocno zmartwionego, a jego koleżanka nie ukrywała smutku.

- Ale jak my mogłybyśmy wam pomóc?

-No właśnie, chcieliśmy prosić was o pomoc. Naszym życzeniem jest, abyście uratowały tegoroczne Święta. Jedyne, co zostało po Mikołaju to ten list.

Jagódka podała mi zawinięty skrawek papieru.

Drogie Elfy...

Jeśli chcecie odnaleźć Świętego Mikołaja, mam dla was kilka wskazówek.

Pan z białą brodą, znajduje się na mapie poniżej w miejscu „x", a miejsce oznaczone kropką, to wasza fabryka. Czekają na was pułapki i łamigłówki.

Życzę powodzenia.

Grinch

-Grinch porwał Mikołaja!?- zapytała rozżalona Aurora.

-Czyli on jak i wy wszyscy jesteście prawdziwi?- Alison była bardzo zaskoczona i zdezorientowana.

-Jak widać- odparła Jagódka

-To jak, pomożecie nam i uratujecie Święta?

-Łatwo nie będzie, ale pomożemy wam jak możemy- powiedział pełny nadziei Artur.

Po chwili namysłu zgodziłyśmy się, a nasi mali koledzy byli niesamowicie szczęśliwi. zaproponowali, abyśmy zabrały najważniejsze rzeczy, czekała nas bowiem długa droga.

Spakowałyśmy trochę ubrań, picie, telefony, założyłyśmy grube ubrania i byłyśmy gotowe na przygodę naszego życia, na przygodę, która, kto wie, może zmienić świat.

Po kilku godzinach lotu magicznymi saniami dotarliśmy do ośnieżonej Laponii. Wylądowaliśmy przed ogromną fabryką.

-Poszukiwania zaczniecie jutro, dziś przygotujemy wam miejsce do spania bo z pewnością jesteście bardzo zmęczone- powiedział Artur, a my pokiwałyśmy głowami.

Już po kilku minutach elfy zaprowadziły nas do ciepłego, przytulnego pokoju. Położyłyśmy się w łóżkach i niemal od razu zasnęłyśmy. Kolejnego dnia obudziłyśmy się około 9.00. Spało nam się bardzo dobrze.

-Dzień dobry! Przyniosłem wam śniadanie- zatriumfował nasz znajomy elf i postawił jedzenie na stoliku.

Zabrałyśmy się zatem do jedzenia naleśników z syropem i owocami, były przepyszne. Ubrałyśmy się i byłyśmy gotowe na przygodę. Wyszłyśmy z pokoju porozglądać się trochę po fabryce, było tam magicznie! Mnóstwo gotowych, jak i niegotowych prezentów, kolorowe światełka, przez głośniki leciały świąteczne piosenki.

-Witajcie dziewczyny, jak się spało?- zapytała idąca przy nas Jagódka.

-Bardzo dobrze- odparłam.

-Ale tu magicznie!- Aurora była zachwycona.

-Fajnie, że tak uważasz, a teraz chodźcie za mną. Mam coś dla was.

Zaprowadziła nas do pokoju, w który znajdował się już Artur.

-Witajcie po raz drugi, mam dla was kilka gadżetów, które na pewno wam się przydadzą i ułatwią poszukiwania. Jako pierwsza latarka, świeci super mocno i ma światło UV. Po drugie lina z hakiem. Ostatnia jest różdżka. Spełni ona trzy dowolnie wybrane życzenia, więc wybierajcie mądrze i używajcie tylko w nagłych przypadkach.

-Dziękujemy wam bardzo, przydadzą nam się te rzeczy- odpowiedziała Alison.

-A tu list z mapą i walkie-talkie, abyście miały z nami kontakt.

Jagódka podała nam rzeczy.

-Jeszcze raz dzięki- odpowiedziałyśmy.

Wyszłyśmy z fabryki, na dworze było bardzo zimno, około -25 stopni Celsjusza, ale miałyśmy bardzo grube ubrania i herbatkę w termosach. Ruszyłyśmy na zachód, tak jak pokazywała mapa. Przeszłyśmy tak kilkanaście metrów, aż tu nagle naszym oczom ukazał się labirynt, był wielki i cały pokryty śniegiem. Próbowałyśmy go przejść. Chodziłyśmy w prawo i w lewo, ale wyjścia nie było widać. Miałam nawet wrażenie... że go nie ma.

-Ej, dziewczyny, chyba nigdy nie przejdziemy tego labiryntu. Może użyjemy różdżki?- zaproponowałam.

-Właściwie masz rację - Aurora zaczęła szukać przedmiotu w plecaku.

- Mam! A więc tak, droga różdżko, proszę Cię, abyś pomogła nam przejść ten labirynt.

W tej chwili ścianki rozsunęły się i naszym oczom ukazała się prosta droga.

-Wow, nie spodziewałam się, że to zadziała - rzekła Alison.

Przeszłyśmy labirynt, jeśli można tak go jeszcze nazwać. Wyszłyśmy i spojrzałyśmy na mapę.

-Teraz idziemy na północ, aż dotrzemy do tych skał- wskazałam na rysunek.

Szłyśmy prosto przez jakieś 30 minut, aż dotarłyśmy. Nie były one zbyt duże, ale nie było widać innej drogi niż do góry.

-To teraz czas na kolejne życzenie?- zapytała Aurora.

-Może spróbujmy użyć liny? Nie wiadomo co nas jeszcze czeka- odparłam.

Zaczęłyśmy się wspinać. Najpierw weszłam ja, zaraz za mną Aurora, a na końcu Alison. Na górze był piękny widok na lasy pokryte śniegiem i małą wioskę w oddali. Zrobiłyśmy postój na herbatę i ruszyłyśmy dalej. Droga prowadziła przez piękny las pokryty białym kożuchem śniegu. Szłyśmy tak długo, aż zaczęło robić się ciemno. Już miałyśmy dzwonić do elfów, gdy niespodziewanie naszym oczom ukazał się mały drewniany domek. Po chwili namysłu postanowiłyśmy do niego zapukać.

-Proszę, drzwi są otwarte!- rozbrzmiał miły głos.

-Dobry wieczór, może to nietypowe pytanie, ale czy mogłybyśmy tu przenocować?- zapytałam.

-Jasne, zaraz nakryję do stołu, uwielbiam gości!- odpowiedziała staruszka.

Pani miała na imię Linda, około 60 lat, szare włosy i miły wyraz twarzy. W jej domku przebywał też mały kundelek Fafik. Gdy usiadłyśmy przy stole, zapytała:

-Co sprowadza tu dziewczyny takie jak wy? Nie jest to zbyt często odwiedzane miejsce.

-Może wydać się to pani dziwne, ale jakby to powiedzieć... - Alison próbowała wytłumaczyć - Musimy uratować Świętego Mikołaja.

-Haha, tego właśnie się spodziewałam.

-A więc wie pani o tym wszystkim?- zapytałam.

-Właściwie to dowiedziałam się niedawno, szłam na popołudniowy spacer i zobaczyłam elfy. Były zmartwione, a że mam dobre serce postanowiłam zapytać co się stało. Opowiedziały mi wszystko ze szczegółami - dodała Pani Linda, po czym postanowiła przygotować nam posłania.

Gdy wszystko było gotowe, zawołała nas. Zobaczyłyśmy dużą kanapę z trzema poduszkami i kocami.

-Mam nadzieję, że się wyśpicie - rzekła.

-Tak, oczywiście, jeszcze raz pani dziękujemy - odezwała się uprzejmie Alison.

Pani Linda pożyczyła nam dobrej nocy i wyszła. Dość szybko zasnęłyśmy- to był długi dzień.

Wstałyśmy około 7.00 rano, pani Linda już nie spała, bo właśnie smażyła jajecznicę.

-Dzień dobry! Jak się spało?- zapytała.

-Bardzo dobrze- odpowiedziałam i posłałam kobiecie uśmiech.

Zjadłyśmy śniadanie i niestety musiałyśmy wyruszać.

-Miłej drogi!- krzyknęła staruszka.

-Dziękujemy!- odpowiedziałam.

-Zaczekajcie chwilkę, mam tu dla was klucz, otwiera on wszystkie drzwi- podała mi stary mosiężny klucz.

Odeszłyśmy dziękując jej jeszcze raz za wszystko i machając na pożegnanie.

Ruszyłyśmy na zachód tak, jak pokazywała mapa. Po pewnym czasie ujrzałyśmy wielką piramidę.

-Jestem pewna, że tam znajduje się Mikołaj- przemówiła pewnym siebie głosem Aurora.

-Zgadza się, Grinch nie jest zbyt dobry w kamuflażu- zażartowałam, po czym się zaśmiałyśmy.

Ruszyłyśmy w kierunku piramidy. Gdy doszłyśmy i już miałyśmy wejść do środka, zobaczyłyśmy, że drzwi są zamknięte. Z boku znajdował się monitor, najwyraźniej trzeba było wpisać kod.

-Tak sobie myślę, może poświećmy na to światłem UV, a zobaczymy odciski palców- zaproponowała Alison, na co pokiwałyśmy głowami, bo pomysł był genialny.

-2, 4, 1 i 2 przecież to data Świąt- zauważyłam.

Wpisałyśmy kod i drzwi się otworzyły.

-To było proste - rzekła z dumą Aurora.

Weszłyśmy do środka i zobaczyłyśmy trzy pary drzwi.

W tej sytuacji najlepiej będzie użyć różdżki - powiedziałam.

Wypowiedziałyśmy życzenie i otworzyły się drugie drzwi. Znalazłyśmy się w dużym pokoju pełnym laserów, a na końcu widniały duże, mosiężne, drewniane drzwi.

-Pewnie tam znajduje się Mikołaj?.- odparłam.

-To do dzieła!- wykrzyknęła Aurora i ruszyła w stronę czerwonych laserów.

Nie było łatwo tego przejść, ponieważ laserów było naprawdę dużo i były dość blisko siebie. Udało nam się dojść do drzwi po około 20 minutach.

-Aż pięć kłódek!? Biedny Mikołaj...- powiedziała Aurora.

-Tylko... jak go stamtąd wyciągniemy?- zapytała Alison.

-Posłużmy się kluczem, który dostałyśmy od pani Lindy - powiedziałam i wyciągnęłam przedmiot z kieszeni.

Otworzyłyśmy kluczem pięć wielkich, zardzewiałych kłódek i ujrzałyśmy najprawdziwszego Świętego Mikołaja. Był bardzo zmartwiony, lecz gdy nas zobaczył od razu się uśmiechnął.

-Dziewczyny, naprawdę jestem wam dozgonnie wdzięczny!- powiedział i nas uściskał.- Pogadamy jak się stąd wydostaniemy.

Wyszliśmy z pokoju, który był naprawdę ciepły, lecz dość mały.

-Da pan Mikołaj radę przejść lasery?- zapytałam.

-Hm, myślę, że tak- odpowiedział.

Po kilku minutach byliśmy już na dworze. Mikołaj zagwizdał trzy razy i już po chwili naszym oczom ukazały się sanie.

-Wsiadajcie!- oznajmił.

Nie minęło kilka chwil, jak leciałyśmy najprawdziwszymi saniami z najprawdziwszym Mikołajem, opowiadając mu wszystko ze szczegółami.

-Jestem wam za wszystko bardzo wdzięczny, ale mam prośbę. Chciałbym, abyście nie mówiły o tym nikomu- poprosił błagalnym tonem.

-Jasne - obiecała Alison.

Dolecieliśmy do fabryki oznajmić wszystkim, że udało nam się odnaleźć Mikołaja. Byli bardzo szczęśliwi. Mikołaj odwiózł nas do domu.

-Jeszcze raz wielkie dzięki, a teraz muszę lecieć. Obowiązki wzywają - powiedział. - Do zobaczenia!- pożegnał się i odleciał.

-Do zobaczenia!- odpowiedziałyśmy zgodnie, po czym wróciłyśmy do domu.

Na tym kończy się ta historia. Dziś jest szósty grudnia i mija rok od tego wydarzenia. Mam nadzieję, że ta historia się Wam podobała. Do zobaczenia!

Maja Tarasiuk

Z jasełkowej szafy….Szymon Potapczuk

Święta Bożego Narodzenia – kocia opowieść

w której Czarnulek jest starszym podporucznikiem, a jego towarzysz Goliat - admirałem.

Święta Bożego Narodzenia to czas oczekiwania na narodziny Jezusa, spotkań z bliskimi, wyjazdów i prezentów. Często wtedy pada śnieg i jest zimno. Ubiegłoroczne święta były inne, bo … koty zaczęły mówić ludzkim głosem.

Gdy po Wigilii spotkaliśmy się z kotami, okazało się, że Czarnulek jest starszym podporucznikiem, a jego towarzysz Goliat - admirałem. Czarnulek powiedział nam, że psy zaatakują ich bazę. Byliśmy zaskoczeni tą informacją i musieliśmy przygotować kontratak. Rano o świcie usłyszeliśmy strzał z armaty, więc postanowiliśmy dobrze się ustawić i wcelować w pozycję przeciwnika. Byliśmy czujni, ale i tak daliśmy się zaskoczyć. Oddział psów zaatakował nas nagle. Pomimo starań i uzbrojenia w karabiny starszy podporucznik Czarnulek został ranny. Na szczęście wróg wycofał się, a my mogliśmy się zająć naszym przyjacielem i opatrzyć mu rany. Jeden z kotów opowiadał mi, jak bardzo lubi przesiadywać u taty na kolanach i denerwuje się, kiedy gołąbki mieszkające u sąsiada zakłócają mu ciszę i spokój. Inny bardzo chwalił nasz ogródek, w którym mama zasadziła kocimiętkę, w której uwielbiał się tarzać. Ja nie znoszę zapachu tej rośliny. Na koty działa jak feromon, ale podobno odstrasza niektóre owady i mnie przy okazji też.

Od tego wydarzenia minął już prawie rok. Bardzo jestem ciekaw, co powiedzą do mnie koty w tym roku. A może przeżyję z nimi kolejną przygodę?

Marcin Kulicki

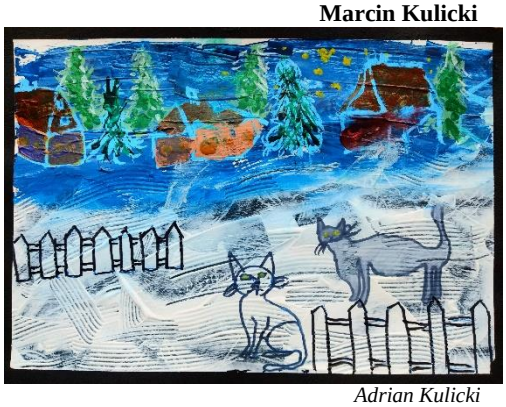

Adrian Kulicki

Nieszczęśliwe Święta?

w której nieszczęścia chodzą parami…..

Ten dzień rozpoczął się jak każdy dzień przed Wigilią. Mama biegała po kuchni, poszukując przepisów oraz gotując najdziwniejsze dania. Tata próbował stanąć na wysokości zadania i jeździł po sklepach poszukując składników. Aaa.., no tak - zapomniałabym powiedzieć o moim rodzeństwie. W skład niego wchodzi mój kochany, dziewięcioletni braciszek, który prawie zawsze budzi mnie o godzinie siódmej rano, tylko po to, bym pobawiła się z nim w chowanego. Jest jeszcze moja starsza siostra Maryla, którą ewidentnie święta niezbyt interesują, co można wywnioskować po tym, że przez cały okres świąteczny siedziała przed telewizorem, oglądając "Dom z Papieru" oraz ja, czternastoletnia, chyba najbardziej nudna osoba jaką możecie znać, ale końcową opinię wysnujecie sobie sami.

Gdy wstałam, znudzona, zaspana i w niekorzystnym nastroju, zobaczyłam siostrę w drzwiach mojego pokoju.

- Rodzice karzą ci iść na spacer z Marcelem - odrzekła Maryla z chytrym uśmieszkiem.

- A dlaczego ja, a nie ty? - popatrzyłam na nią niemrawo.

- Oh, Matyldo, tak się składa, że twoja siostra otrzymała zadanie specjalne – zaczęła opowiadać o sobie samej, w trzeciej osobie.

- To super - odpowiedziałam sarkastycznie i poszłam na dół. Przebrałam się i zeszłam do kuchni, gdzie mama podała mi kurtkę i nowo udziergany szalik.

- Od babci Eli.. - powiedziała przyglądając się ciepło i obserwując moją reakcję.

- Ale, ale przecież on jest nowy, co nie? - odrzekłam chwiejącym się głosem, z resztą – nie bez powodu. Wspomniana babuszka to mama mojego taty. Moja rodzicielka jej nie lubi, bo ma skrajnie konserwatywne, a także anty-feministyczne poglądy. Tyle, że nasza rodzina jest całkowitym przeciwieństwem tego, czego ona od nas oczekuje. Dobrze, że widzimy ją tylko raz do roku - w ten świąteczny czas. Tłumaczyłam mamie, że znak zodiakalny owej staruszki to panna, więc będzie się czepiać najmniejszych szczegółów i że ma skłonności pedantyczne. Rodzice uważają ,że astrologia to żadna nauka i żebym nie czytała tych bzdur. Więc gdy usłyszałam, że szalik jest nowy i od TEJ babci, wiedziałam co się już szykuje.

- To fajnie, ciepły jest. Ale jak już mowa o Eli.. Nie przyłazi na święta, prawda? - odpowiedziałam błagalnym głosem.

- Ojej, córciu.. To powinna być druga najważniejsza kobieta w twoim życiu, zaraz po mnie oczywiście. Dlatego zależy mi, by w święta wasze relacje się poprawiły.

- Mówiłaś już to. Potrafię to powiedzieć na pamięć - odezwała się moja siostra, powoli nakładając kurtkę.

- Kochanie.. - zaczęła mówić mama, gdy nagle przerwała jej Maryla.

- Poza tym, spędzamy z nią święta od kiedy tylko pamiętam, i nigdy się to nie kończyło dobrze. Gdy miałam zaledwie dwanaście lat, byłam na nią tak zła, że rzekomym "przypadkiem" oblałam jej sukienkę sokiem. Boję się, co zdarzyło by się teraz. Na dodatek przyprowadzam dziś mojego chłopaka, jeszcze go przestraszy.

- Nie bądź niedorzeczna. Wyolbrzymiasz i nic więcej! Babka aż na tyle zła nie jest, by go testować - odpowiedziała mama.

- Ciebie testowała - powiedziała Maryla, wychodząc i ciągnąc brata, a także mnie za ręce.

Jedyne co usłyszałam to mamę, mówiącą że nie interesuje ją nasze zdanie, ta stara jędza ma tak czy siak przyjść, bo na marne ona nie gotowała. Tak więc zaczęłam iść z Marcelkiem, obserwując przystrojone świątecznie domy. Podglądaliśmy, wpatrując się w okna, jakie choinki mają inni. Siostra poszła spotkać się ze swoim chłopakiem. Jestem pewna, że jej "zadaniem specjalnym" było przyprowadzenie go na wigilię.

Dotarliśmy na miejsce. Wzięłam brata pod ramię, mrugając do niego i tym samym dając znak, że będzie dobrze. Gdy zadzwoniliśmy dzwonkiem.. cisza. Zapukaliśmy, jednak nikt nie otwierał. Popatrzyliśmy się na siebie i już mieliśmy wracać do domu gdy nagle usłyszeliśmy pisk. Drzwi same się otworzyły. Rozejrzeliśmy się po domu, świeciło pustkami. Od razu chciałam wracać, gdy nagle mój brat sprowadził mnie na ziemię.

- Nie przejmujesz się tym, że babcia zniknęła? - dodał patrząc na mnie z wyrzutem.

- A tam, od razu zniknęła, może jest w jakimś klubie dla seniorów? – odpowiedziałam z ironią.

- Tak, bo na pewno długo by z nią wytrzymali. Z poprzedniego wykopali ją, po zaledwie dniu. Myślisz że z własnej woli szydełkuje w domu?

- Skoro tak się martwisz, to zadzwonię po tatę - westchnęłam wystukując numer.

Ojciec był w szoku. Wiedział, że nasza babuleńka raczej nie wychodzi z domu, a do świąt do naszego domu się nie rwie. Więc gdy usłyszał, że dom jest otwarty a jej nie ma, wpadł w panikę, zostawił wszystko przy kasie i natychmiast wybiegł ze sklepu. Ja nie martwiłam się bardzo. W waszych oczach może to być okropne, ale ja po prostu wiedziałam, że nic jej nie jest, takie to już przeczucie. Gdy tylko weszliśmy do domu, zastaliśmy wyczekującą i zestresowaną mamę.

- Hej, wszystko dobrze? - odpowiedziałam przyglądając się jej.

- Ooo, wreszcie! – wykrzyknęła mama. Spojrzeliśmy na siebie, z pytającym wyrazem twarzy, a mama tylko podbiegła do taty, już miała go przytulić, gdy nagle zatrzymała się i spytała:

- A gdzie jest karp?

Zamarliśmy. Tata zostawił zakupy i szybko ruszył po mnie i po brata, bo w końcu – nasza babcia zaginęła.

- Nie ma czasu na tłumaczenia, tej potworzycy nie ma! - krzyknął tato.

- Jak śmiesz, tak mówić o naszej córce? - powiedziała zawiedziona mama.

- Co? Nie, nie, Ela! O Elkę mi chodzi! - powtarzał spanikowany tata.

- Jakie porwanie! Weź puknij się lepiej, matki własnej w swym domu nie wyczułeś?

Przecież od razu czuć, że ktoś tu posprzątał porządnie.. - powiedziała babcia, stojąc na schodach. Miałam wrażenie, że w ogóle nie zwróciła uwagi, na to jak nazwał ją tata.

- Dziś babcia przyszła wcześniej. Chce nam pomóc w przygotowaniach - odrzekła mama z poirytowaniem.

- Naprawdę nie spodziewałam się, że jesteście aż tak nie zorganizowani. Mam nadzieję, że pojechałeś z dziećmi po karpia, prawda? - zapytała babcia.

Potem, gdy okazało się że nic nie kupiliśmy, cała rodzina była skłócona. Nerwy te trwały do następnego dnia.

Z początku dzień wigilijny nie zapowiadał się aż tak źle. Mama przyszła do mnie, mimo że za cztery godziny wigilia. Dała mi zeszyt, właściwie notatnik. Powiedziała, że to w rodzinie tradycja, i że rozpoczęła ją prababcia, dając taki zeszyt swej córce, potem już robiły to wszystkie kobiety w rodzinie. Próbowała kontynuować tą tradycję z moją starszą siostrą, ale wie, że ona nie znosi pisać. Nawet babcia stworzyła własną legendę, dotyczącą tego dziennika. Ta osoba, która będzie go regularnie prowadzić, jako pamiętnik, albo zbiór wierszy czy opowiadań, zostanie wynagrodzona. Wtedy nie będzie to dla ciebie tylko tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie, ale będzie to jak zeszyt życzeń, bo wiesz.. gdy spisujesz swoje uczucia na papier, to łatwiej rozumiesz siebie, łatwiej dążysz do celów, a tym samym, spełniają się twoje marzenia. Tylko pamiętaj – oprócz prowadzenia go, musisz robić coś w kierunku swoich celów - powiedziała i puściła mi oczko. To właśnie była chwila, kiedy święta zapowiadały się dobrze, jednak moją nadzieję szybko przerwał krzyk dobiegający z dołu.

- Co ty u licha kupiłeś?! - zaczęła krzyczeć mama z przerażeniem, a w zachowaniu mojej babci, można było wyczuć dumę, stała z założonymi rękami i z uśmiechem.

- Jestem w szoku. Naprawdę kupiliście prawdziwego karpia? Nie mogę się doczekać, gdy zobaczę jak prawdziwy mężczyzna zabije to stworzenie. Powiem wam, że od początku mojego pobytu tutaj byłam załamana, ale teraz? Teraz zyskujecie w moich oczach! - mówiła babcia chodząc po kuchni.

Czy muszę mówić, że moja matula słysząc te słowa, wyczuła okazję by jej zaimponować? Tak więc tata pod presją mamy miał zabić owego karpia. Siedział w tej łazience pół godziny, po czym zapłakał i wyszedł. Babcia ponownie zawiedziona, zaczęła zbierać się do wyjścia, zaczęła wykrzykiwać że jesteśmy wariatami, zupełnie nieodpowiedzialnymi. Wtedy moja mama wpadła na pewien pomysł i chaotycznie zaczęła dzwonić do mojej siostry.

- Maryla! Gdzie ty jesteś? - mówiła ciągle, dysząc w słuchawkę.

- W parku, z Mateuszem. Wszystko u ciebie dobrze?

- Nie ma czasu na wyjaśnienia, bierz swojego chłoptasia pod ramię, musisz go przywlec do domu, jest naszym ostatnim ratunkiem! - mówiła spanikowana mama.

- Jakim ratunkiem, wszystko dobrze?

- Słuchaj mnie uważnie, co roku próbuję dogodzić tej wrednej babie, staram się jak mogę, ale teraz jestem pewna, że nic mi nie przeszkodzi, te święta mają być udane. Nie obchodzi mnie to, czy ten twój chłopak czy nie chłopak, umie zabijać karpie, ale musi to zrobić, natychmiast.

- Co takiego? - odrzekła zamurowana siostra.

- Albo on zabije karpia, albo wam nabożeństwa nie dam! - mama zaczęła krzyczeć, po czym szybko się rozłączyła.

Po chwili w drzwiach stała Maryla i jej chłopak, oboje zszokowani, lekko nawet otumanieni. Mama jednak była przeszczęśliwa, może nawet bardziej od swojej teściowej. Udaliśmy się więc do łazienki. Nagle zobaczyliśmy, że w wannie karpia nie ma. Wigilia miała zacząć się za godzinę, a my nie mieliśmy najważniejszego dania. Wszyscy zaczęliśmy biegać po domu i szukać ryby, tak jakby karp miał gdzieś uciec. Wtedy moja mama zauważyła dziwną rzecz... że nigdzie nie ma Marcelka. Wtedy cała rodzina się zjednoczyła. Szukaliśmy wszędzie, ale nie było po nim śladu. Nagle wysiadł prąd. Zapalaliśmy świeczki i chodziliśmy szukając go, jak w jakimś serialu. Wtedy mnie olśniło. Mój brat może być w domku na drzewie, który był "żywy" za czasów dzieciństwa mojej siostry. Ruszyliśmy więc , w ciemny las, ze świeczkami w rękach. Spotkaliśmy kilku grzybo-zbieraczy (kto wogóle zbiera grzyby w wigilię?), dziwnie się na nas patrzyli. Dotarliśmy do celu. Wspięłam się i zobaczyłam mojego brata, ze wszystkimi latarkami zabranymi z domu, połowa dań wigilijnych też u niego była, ale spokojnie, nie spędzał przecież wigilii sam - obok niego w ogromnym wiadrze był 2 kilogramowy karp. Mimo to, nie byliśmy na niego źli. Martwiliśmy się bardzo, więc gdy go zobaczyliśmy poczuliśmy niewyobrażalną radość. On jednak przywitał nas nietypowo.

- Ojejku! Spełniło się! Czyli mamusia nie kłamała - odrzekł i spojrzał na dziennik leżący na stole. Tak naprawdę, tylko ja z mamą wiedziałyśmy o co chodziło z notatnikiem "przekazywanym z pokolenia na pokolenie", więc chciałyśmy to wytłumaczyć reszcie, ale Marcelek bardzo szybko zabrał głos.

- Mama dała Matyldzie taki dziennik, i mówiła że to taki „notatnik marzeń" czy coś takiego. No więc zabrałem ten dziennik i napisałem życzenia, oraz narysowałem ten rysunek, który pokazuje, jak chcę by ten wieczór wyglądał. I jak widać udało się. Wszyscy są pogodzeni, szczęśliwi, a Wiedźmin przeżył! - krzyknął szczęśliwie Marcel.

- Tak, masz rację. To jest jak zeszyt życzeń, bo gdy spisujemy swoje uczucia na papier, to łatwiej rozumiemy siebie i szybciej dążymy do celów, a tym tropem idąc spełniają się twoje marzenia.

- Nazwałeś karpia Wiedźmin? - przerwałam mamie.

- Tak! Jedynie tata lubił karpia, bo słyszałem że się popłakał, jak miał go zabić.

Zastanowiłem się wtedy, kogo tata też lubił, przypomniałem sobie, że bardzo lubił ten serial i tylko to mi przyszło do głowy - powiedział braciszek, patrząc na tatę wpadającego w zadumę.

- Kto by pomyślał, że macie tak wrażliwe i emocjonalne dzieci... Chyba mogę powiedzieć, że jestem dumna - powiedziała babcia ledwo kryjąc uśmiech

- Wiesz co młody? Te święta są najlepszymi jakie mogłam tylko mieć. Dzięki tobię widzę ich prawdziwą magię - rzekła moja siostra wzdychając.

I na tym właśnie polega prawdziwa magia świąt. Nie ważne ile potraw jest na wigilijnym stole, nie ważne jest to, gdzie spędzamy święta. Ważne jest jedynie to, byśmy byli szczerzy i szczęśliwi, otoczeni swoimi bliskimi. To były najlepsze święta, jakie miałam - w ciasnym, dziurawym domku na drzewie, z zaledwie kilkoma nie lubianymi przeze mnie potrawami, ale wtedy liczyło się dla mnie tylko to, że spędzam czas z kochanymi przeze mnie ludźmi. I to właśnie, jest magia świąt.

Maja Turkiewicz

Z jasełkowej szafy…..Julia Pawlik

Najdziwniejsze prezenty

Wszystkim czytelnikom życzymy wielu pięknych prezentów, a w szczególności: sakiewki, która nieustannie sama napełnia się pieniędzmi; stoliczka, na którym na wezwanie sam się ustawia obiad; siedmiomilowych butów, w których można by podróżować bez wydawania fortuny; zwierciadła, które każdego ranka witałoby właściciela komplementami; oraz akwarium ze złotą rybką, która spełni wszystkie pozostałe życzenia.

Dwugłowa lama

To jeden z najrzadszych prezentów świata. Doktor Dolittle (tytułowy bohater powieści napisanej przez Hugh Loftinga) dostał jedyny znany egzemplarz dwugłowej lamy od przyrodnika Straighta Arrowa.

Mrówka

To pomysł dla tych którzy nie mogą sobie pozwolić na psa. Kiedyś mały Woody Allen (słynny reżyser) bardzo chciał dostać psa w prezencie. Rodzice natomiast podarowali mu mrówkę o imieniu Spot.

Krokodyl

Rzadko który mężczyzna miałby tyle fantazji, żeby wybrance swojego serca na dowód miłości podarować gada. Dlatego też znany jest tylko jeden słynny gad podarowany kobiecie i to na jej wyraźną prośbę. Była to Klara Raptusiewiczówna, jedna z bohaterek „Zemsty" Aleksandra Fredry:

„Jeśli nie chcesz mojej zguby,
Krokodyla daj mi, luby".

Rybie ości

W najdawniejszych latach ludzie dopiero zaczynali sobie organizować życie. Wyjątkowe plemię - Brytowie, nie znosiło czesania włosów. Uważali swoje szalone fryzury za przejaw męstwa. Dopiero po najeździe Duńczyków zaczęli regularnie używać grzebienia. Wśród pierwotnych plemion naszego globu porządny biały szkielet był bardzo pożądanym prezentem.

Zofia Chilczuk, Julia Kalinowska

Słodkie niespodzianki

Materiały:
Pudełko po zapałkach, kolorowe papiery, klej, lizak, farba, nożyczki
Wykonanie:
-wyjmij szufladkę z pudełka i pomaluj ją wybrana farbą
-wyklej środek ozdobnym papierem
- ozdób wierzch pudełka według uznania papierem bądź filcem
- wykonaj mały otwór w dolnej ściance pudełka i włóż w niego lizaka
Jeśli chcesz możesz dorysować napis świąteczny np. "Wesołych Świąt" i przykleić na wierzch pudełka

Kolorowe świeczniki

Materiały:
Nakrętki do słoików różnych wielkości, kapsel, klej do metalu bądź plastelina, ozdobne koraliki, brokaty, świeczka
Wykonanie:
- Wybierz kilka nakrętek różnych rozmiarów i wybranych kolorów
- posmaruj brzegi nakrętek klejem lub wypełnij plasteliną i je ze sobą połącz od największej do najmniejszej
- na górze przyklej odwrócony kapsel i włóż w niego świeczkę
- możesz udekorować całość wybranymi koralikami, brokatami itp.

Wazon na kwiaty

Materiały:
Kilka puszek po napojach, spray w wybranym kolorze, kwiaty (żywe lub sztuczne)
Wykonanie:
-zgniatamy puszki delikatnie ze wszystkich stron i malujemy je sprayem
-wkładamy kwiatki
Możemy przy okazji świąt włożyć do wazonu gałązkę świerku - będzie oryginalnie!

Co słychać u sąsiadów?

Podarunki przynosi **Дед Мороз** (Dziadek Mróz) oraz jego pomocnica, zwana też jego wnuczką, **Снегурочка** (Śnieżynka).

Boże Narodzenie w Rosji obchodzone jest 7 stycznia zgodnie z kalendarzem juliańskim, według którego żyje Rosyjski Kościół Prawosławny.

Rosjanie zamiast opłatkiem dzielą się prosforą.

Typowe dla rosyjskich świąt jest.

wzajemne wróżenie

Obchody Świąt rozpoczyna **Сочельник** (Soczelnik), czyli

wigilijna kolacja. Na stole powinno się znaleźć 12 postnych dań.

Na wigilijnym stole nie może także zabraknąć poświęconego chlebka, czyli **просфора** (prosfory)

Głównym daniem świątecznego obiadu, spożywanym w kolejnym dniu po wigilii, jest zwykle gęś z jabłkami.

Ósmego stycznia jada się faszerowane mięsa świni, kaczki lub gęsi.

Staropolską potrawą post ną znaną w Rosji jest faramuszka, czyli zupa piwna.

Obowiązkowym daniem wigilijnym jest oczywiście **кутья** (kutia).

Na stole wigilijnym pod ikonami kładzie się sianko

symbolizują ce narodzenie Jezusa

Mikołajkowy zawrót głowy

Kalendarz bliskich więzi

Proponuję sprawdzony sposób - ”Kalendarz bliskich więzi”, który stanowi doskonałą alternatywę dla wszelkich kalendarzy, przygotowanych z myślą o okresie przedświątecznym. Pomaga odbudować, pogłębić rodzinne więzi, a także zatrzymać się na chwilę. Po prostu zbliża!

Jak przygotować “Kalendarz bliskich więzi”?

Potrzebne rzeczy:

– kartka/karteczki samoprzylepne,
– nożyczki,
– długopis/pisak,
– woreczek/pudełko/miseczka),
– taśma klejąca.

Do zabawy powinni być włączeni wszyscy członkowie rodziny.

- Potnijcie kartkę na 24 części lub przygotujcie j 24 karteczki samoprzylepne.
- Na każdej karteczce wpiszcie nazwę aktywności, np. ; wspólne pieczenie i zdobienie pierników; rodzinny spacer; granie w planszówki; eksperymentowanie (np. zrobienie wulkanu z sody oczyszczonej oraz octu); własnoręczne przygotowywanie świątecznych ozdób, kartek lub prezentów dla bliskich; wspólne oglądanie filmu; pieczenie muffinek; pakowanie prezentów (można wymyślać bez końca). Dobrze jest umieścić wśród aktywności także wspólne obowiązki, takie jak wycieranie kurzu, dekorowanie domu na święta czy strojenie choinki
- Wszystkie kartki zegnijcie na pół i ponumerujcie – jedna kartka, jeden numer (można skleić je taśmą, żeby się nie otwierały).
- Włóżcie karteczki do woreczka lub naklejcie według kolejności wykonywania, co pozwoli Wam zaplanować przedświąteczny czas
- Otwierajcie jedną karteczkę dziennie, aż do świąt.

Rzecz w tym, by wszystkie zadania umieszczone na kartkach, realizować razem – najlepiej całą rodziną – i jak najwięcej się przy tym śmiać, przytulać, rozmawiać. Miłej zabawy!

Kamila Telaczyńska

Czas na zabawę językową!
Rozwiąż krzyżówkę w języku angielskim.

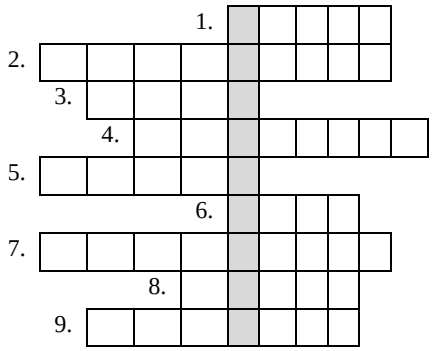

1. Christmas … - We sing it on Christmas Eve
2. Santa lives here
3. The first … begin the Christmas Eve.
4. They travel with Santa
5. Santa’s helpers
6. Christmas … - We decorate her with ornaments
7. We decorate the tree with this shiny balls
8. A man that gives us Christmas gifts
9. 9.They always lay under the Christmas tree

Opracowała Iga Sokołowska

Kolegium redakcyjne

Uczniowie: Adam Bajkowski, Wiktoria Bartkowska, Jakub Bieluszka, Klaudia Bieluszka, Ola Bieluszka, Anna Bortniczuk, Nikola Bójko, Agata Butrym Sidorowicz, Zofia Chilczuk, Lena Dragan, Klaudia Gadomska, Laura Gadomska, Kamil Górny, Adam Ikwanty, Magda Jańczuk, Gabriel Jarzyna, Julia Kalinowska, Anna Karpiuk, Nina Kiryk, Monika Klimiuk, Adrian Kulicki, Marcin Kulicki, Ewa Lewczuk, Magdalena Lipińska, Jakub Malicki, Gabriel Maksymiuk, Kinga Matwiejuk, Aleksandra Marciak, Mikołaj Mazurek, Amelia Mech, Anna Obrycka, Dominik Oniśk, Kinga Oniśk Kacper Pajczuk, Marcel Pajczuk, Julia Pawlik, Szymon Potapczuk, Błażej Romaniuk, Krystian Różnowicz, Mateusz Samojluk, Łucja Semeryło, Karolina Skrzyńska, Iga Sokołowska, Oliwia Stańko, Zosia Steckiewicz, Gabriel Szpruch, Maja Tarasiuk, Martyna Terlecka, Justyna Tomczuk, Radosław Tomczuk, Maja Turkiewicz, Maja Weremczuk Iga Wiczuk, Oliwia Wiczuk, Piotr Włostowski, Justyna Wyszyńska

Opiekunowie: A Bartkowska, B. Bednarek, E. Bieluszka, T. Filipczak, E. Gabrylewicz, B. Głowacka, A. Guzek, A. Karpiuk, B. Przyczyna – Żegocka, A. Stawecka, S. Szpruch – Koprianiuk, E. Szypulska, K. Telaczyńska.

Metrampaż - Grażyna Maryńczak

Реши кроссворд и узнай - что боится тепла. Слово это спряталось в оранжевых квадратиках по-горизонтали.